5536

IV

KODEX

Rozumu ludzkiego,

czyli krótki wykład pierwszych prawideł postępowania iakie wszystkim ludziom rozsądek wskazuie,

Dla zapewnienia im szczęścia.

Przez P. Leclerc, członka wielu Akademiów,
po francuzku napisany.

Kodex Rozumu ludzkiego.

I. Urodzenie człowieka. Rozwinięcie iego organów, — pierwsze światło rozumu.

Zawiązek człowieka w żywocie matki ~~Embryon ludzki~~ rozdziera ~~powłokę~~ błonę w którey wzrastał. Człowiek przychodzi na świat; organa iego rozwięzuią się; doświadcza ich, oddycha, używa zmysłów; przykrość czucie mu daie potrzeby, które przez krzyk okazuie; gdy swoią żądzę zaspokoi, łagodzi się, kontent, kosztuie uciechy: każdy dzień odradza mu podobny ciąg potrzeb, pomocy i cierpień.

Wszystkie władze iego następnie się rozwiiaią: myśli, zastanawia się nad sobą, uważa przedmioty które go otaczaią; ~~rozeznaie~~ poznaie różne istoty; postrzega sobie podobnych; nabywa wyobrażeń, porównywa, ~~od~~ rozróżnia, rozważa, rozumuie nakoniec; lecz własnego początku żadna nie pozostaie mu pamięć. ∴)

II. Użycie rozumu.

Człowiek którego rozum do pewnego doszedł stopnia doyrzałości, ~~ieżli~~ chcąc go ~~zechce~~ używać, zapyta się siebie samego: Czém iestem? gdzie iestem? od iakiego momentu, ~~pokąd~~ do póki, iak, i przez kogo istnę? Mamże iakie prawo do tego co mnie otacza? ~~Zatemże wolny~~ Inni maiąż ie także

do mocy

∴) Teofrast zastanawiaiąc się nad naturą człowieka, powiedział: „O iak człowiek iest niepoięta istotą! co za śmieszne połączenie nierozumnych namiętności i głębokich uwag! tak krótkie trwanie, a tak obszerne widoki! tyle wiadomości w rzeczach prawie nieużytecznych, a ~~głęboka~~ gruba ciemnota tego, co go naybardziey interesuie! ten pierwiastek, który myśli, który tak docieka, a nie może poznać siebie samego! nakoniec

nakoniec ta niesyta żądza szczęśliwości, przy ograniczonych sposobach i słabym świetle, poszukania szczęścia.

do moiey osoby? Jestemże wolny? Od kogo zależy, albo do czego iest przywiązane moie szczęście ~~albo~~ lub nieszczęście?

III. ~~Wiadomość~~ Poznanie ~~Boga~~ Stwórcy.

Człowiek głęboko zastanowi się, mówiąc: nie ~~z~~stworzyłem tego wszystkiego co ~~koło mnie~~ wedle siebie widzę; ledwo poznawać mogę przedmioty. Eh! czyliż lepiey znam siebie samego? Nie mogę docieć sprężyn moich organów ani władz umysłowych, ani związku pojąć który ie spaia. (:·:) A więc nie dałem sobie iestestwa; móy byt pochodzi, bez wątpienia, od istoty nierównie wyższey.

IV. Bóg zachowawca.

Ta istota nayważsza która zowie się bogiem, obmyśliła moie zachowanie, gdy uczyniła móy żywot przyiemnym, nadała mi rozum, i środki wskazała do utrzymania moiego: w czém iego mądrość i dobroć równie iak wszechmoc wsię iaśnieią.

V. Powinności człowieka względem Boga.

Wszystko winienem Bogu; obowiązki moie względem niego nie maią innych granic nad te, które podobało mu się założyć moiey naturze, siłom moiego ciała, i władzom mey duszy. Lecz iakże wypłacić się z takiego długu? I cóż mogę uczynić dla tego który niczego nie potrzebuie? — Upokorze

(:·:) Można tu przytoczyć następujących kilka wierszy Rasyna młodego, które przyiaciel Wydawcy tego tłumaczenia pisma, znalazł w układach swego tłumaczenia:

Czyż ia, tak rozumnych Praw, rządzę utrzymaniem?
Jażli się do ich ustawy, przyczynił mym zdaniem?...
Zaledwie ie znam — Baczna uwaga wskazuie,
Ich szyk tylko i Mądrość, co niemi kieruie.
Oświeconego Układu, któż zaprzeczy Sprawcę?
Wszak każde z Praw, musi mieć swego Prawodawcę.

z Pienia o Religii.

=korzę się przed nim; będę się uczył praw iego;(+) i stosować się będę do fizycznego i moralnego porządku, iaki postanowił w naturze. Ta iest zasadą moich powinności; a czucie miłości i wdzięczności pobudza mnie do wypełniania ich z gorliwością.

VI. Powinności człowieka względem siebie samego.

Winienem przez uszanowanie dla woli tego który mnie stworzył, 1° nie zkracać moiego bytu; nie nastawać na własne życie, które [Stwórcy] iego iest dziełem. A zatem powinienem, 2° używać tych władz które mi nadał, i śrzodków iakie mi wskazał do zachowania tego wszystkiego co tylko odebrałem od niego.

VII. Wszystkie prawa człowieka pochodzące od Boga.

Ieżeli mam iakie prawa, wszystkie posiadam od Boga; żadnego prawa nie mam względem niego; nic dla mnie nie winien był uczynić, a uczynił mnie czém iestem.

VIII. Prawa człowieka względem siebie samego.

Mam z łaski Boga, 1° wyraźne prawo do moiego własnego zachowania; 2° prawo nieochybne do używania władz moich, i śrzodków które służą do utrzymania onych.

IX Szczęście naturalne człowieka.

(+) Jeszcze inny Wyiątek z tegoż Autora:

Myśl. Ta myśl, pochodnia we mnie zapalona,
Nie może mieć początku, z materyi rodna.
Widzę mą wielkość. Ciężkie i niezgrabne ciało,
Nie iest zupełnym składem, mą istotą całą.
Gdy rozważam, i trudnię się uwag rozbiorem;
Czuię się szlachetnieyszym natchniony utworem.
Przekonywam się zatym, że przez związki dziwne,
Złączone dwie Istoty są we mnie przeciwne.
Ciało, które formują fibry i z krwią razem;
Duch, co iest tchnieniem Bóstwa i iego obrazem.
Te Dwie Istoty węzły taynemi spoione,
W zamiarach swych bywaią rzadko rozdzielone.
Ich rozkosze są wspólne, cierpią w równey sferze;
Dusza zarządza ciałem, i siedzi przy sterze.
Lecz gdy nieszczęście srogie, ciało nasze kruszy,
Nie raz się panowanie chwieie, i moc duszy.
Tak bez żaglów i masztów, na statku strzaskanym,
Od nawałności morskiey, i wiatrów miotanym,
Sternik falom ulega, pędzony na skały
Zwołuie próżno maytków, drży wszystek struchlały;
Nakoniec morze z niemi bezdenne go chłonie.
Zginął; ale nasz nigdy nie ginie, nie tonie.
Wiecznie trwać będzie. Ciało, śmierć sroga rujnuie;
Rwie związki, rozdziela ie, i sprężyny psuie:
Lecz w istocie tak czystey, nic się nie rozkłada,
Bo żadney mocy nie ma nad duszą śmierć blada.
Cóż mówię? wszystkie ciała odzieiami połknione;
Które zniknęły nam z oczów, czyliż są zniszczone?...
Z kąd ta boiaźń nicości pochodzi tak dzika?
Nic się do niey nie wraca; wszystko z niey wynika.
Nic nie traci w swych zmianach skłyse przyrodzenie;
Nic nie zniszczą w drzewie, naytęższe płomienie........

Pierwsza podstawa mojego szczęścia naturalnego iest czucie własnego bytu, dopełnienie myich powinności i używanie praw moich. Piętno czcigodney boskiey ustawy przywiązało szczęśliwość naszą do zachowania naszych ~~praw~~ należytości praw i powinności. *)

X. Wolność człowieka.

Chociaż porządek w naturze ustanowiony dąży iednostaynie do dobra ludzkiego, Bóg człowiekowi pozwolił różne srzodki szczęścia obierać. Ale go szukać gdzie indziey iak w zachowaniu tego porządku, byłoby nie znać zamiarów Boga, i źle odpowiadać iego dobroci.

XI. Przestąpienie pierwszego prawa natury.

Nie używać udzielonych mnie srzodków do zachowania własnego, byłoby razem powinności moiey uchybić i prawa moiego zaniedbać, łączyć zbrodnię z szaleństwem, i stać się niegodnym życia.

XII. Kara przywiązana do tego przewinienia.

Podobne zaniedbanie głównem będąc przestępstwem, dolegliwość dałaby mi go wkrótce uczuć, a ieżliby niedostateczna była na moią poprawę, przedwczesną odpokutowałbym go śmiercią.

XIII.

*) Dla zrozumienia praw moralnych i powinności człowieka, umieściemy wypis z dzieła nowo wydanego w naszym ięzyku, pod tytułem Porządek fizyczno-moralny przez H. K. Miło iest zbierać kłosy na polskiey niwie. Dla tego ~~[illegible]~~ pozwolemy sobie tego niewinnego zbogacenia, ~~bez obawy popaść zarzutom~~ dużo [illegible] w źrodle ~~narodowym~~ na szczęście nasze w tych naszych zjawionym. I tak:

„Jest to prawem, albo ustawą przyrodzenia (mówi Autor Porządku fizyczno-moralnego) niezmienną i wieczną, iesteśmy rodzieni z pewnemi należytościami albo prawami nam służącemi, iż iesteśmy obowiązani do pewnych powinności; lecz co się tyczy nas samych i naszego samowolnego działania: należytości i powinności nie są prawem, czyli ustawą przyrodzoną, są to dobrodzieystwa, któremi nas przyrodzenie opatrzyło dla działania, iż tak powiem, wraz z nami, ażeby iego ustawa wieczna i niezmienna, dopełniła się w nas, dla naszego własnego dobra.”

XIII. Człowiek w stosunku bliźnich.

Człowiek względem sobie podobnych zaciąga nowe powinności, i nowych praw nabywa.

Względem Boga, całe prawo do niego należy, a do nas sama powinność.

Względem nas samych, powinność łączy się z prawem i iedną rzecz tylko stanowią.

Względem innych ludzi, wszelkie obowiązki i prawa maią między sobą stosunek, i iedne drugiemi wynadgradzaią.

XIV. Powinności każdego człowieka względem innych ludzi.

Winienem, 1°. zostawić każdego w posiadaniu ~~tego~~ tych darów, które iednako ze mną odebrał od Boga, i w używaniu tych władz i srzodków które mu wymierzone zostały do iego zachowania. *)

Winienem, 2°. pomagać według możności innym do utrzymania tego co posiadaią, z dobroci Boga, ieżeli ich władze nie są ~~dostat~~ wystarczaiące.

Bydź dobrym iak Bóg dobry; iedyny i prawdziwy iest sposób podobania mu się, i dostąpienia szczęścia.

XV. Prawa każdego względem wszystkich ludzi.

Mam, 1°. prawo iasne i zupełne bronić moiey własności i wszelki odeprzeć zamach przeczący mi używanie

*) Pewien Filozof wyraził: „Prawdziwe Swiatło zależy na rozróżnieniu obowiązków, ~~które~~ jakie można przyiąć na siebie, od tych, które można włożyć na innych."

żywania tego co posiadam z dobroci Boga; mam prawo, 2° bezpośrednie i wzaiemne do pomocy mych bliźnich, według ich możności, dla utrzymania tego co od Boga posiadam, ieżeli władze moie nie są wystarczaiące.

XVI. Zbrodnia.

Jeżeli przez nadużycie tych środków iakich mi Bóg użyczył końcem dopomagania innym ludziom w potrzebie, mięszam spokoyne własności ich używanie, albo część oney usiłuię przywłaszczyć, uchybiam powinności iaką mi Bóg przepisał, wykraczam przeciwko niemu i ludziom których skrzywdziłem, nakonie zasłużyłem na karę z strony Boga i ludzi.

XVII Kary zewnętrzne człowieka.

Kary ludzkie, po większey części nie są wymierzone stosownie do przewinienia, ale się tylko zbliżaią. Natychmiast ludzie biorą wstręt do winowaycy i wyzuwaią go z prawa do wszelkiey pomocy z ich strony. Lubo zaraz poszukiwaią na nim co tylko ich własności albo wolności uwłoczył, mniemaią że sprawiedliwość pozwala im ieszcze użyć większey zemsty, i częstokroć zbytecznie ią posuwaią. Prawa karne w tey mierze ich upoważniaią; trybunały ustanowione dla rozpoznawania

przewinień

przewinień i zbrodni, słuchaią i utrzymuią oskarzyciela. Winowayca prawie zawżdy zostaie ofiarą swey zbrodni, a ieżli go nie podadzą na zemstę publiczną, winien przynaymniey krzywdę wynadgrodzie i stratę poniesioną z iego przyczyny.

XVIII. Zgryzoty sumienia

Jeżli niekiedy winowayca uchodzi zemsty ludzkiey, znayduie w własnem sumieniu Sędziego świattego i nieugiętego: nic nie potrafi zagasić tey strasznej pochodni, ani uśmierzyć zgryzot w iego sercu.*) Jakiegolwiek stanu winowayca, w iakimkolwiek ziemi zakącie szukałby schronienia, i w lśniącym od złota pałacu sumienie katować go będzie, równie iakby skazanym został na pręgierz w mieyscu publicznem: a nawet w niedostatku świadectwa cień winowaycy oskarzać go będzie.

XIX Kara od Boga.

Kara boska nie zawsze iest prędka, ani widoczna; lecz niemniey pewna i domierzaiąca. Umysł przewrotny próżno się łudzi nadzieią, że śmierć uwolni go od wszystkiego; zniszczony będzie wątek iego ciała, ale istota żywotna w ręku zostanie Boga, aby odebrała zapłatę wmiarę swoich przewinień.

XX. Cnota. *)

Przeciwnie, ieżeli wszystkiemu czyni dobrze według swoiey możności, ile ich

*) Próżno zły człowiek stara się pozbyć różnemi sposobami, smutku i ckliwości duszy: próżno tam i sam biega, dla otrząśnienia się z zgryzot dręczących go: są one podobne do ciężarów okrętowych, które nie będąc w ruchu, mniey zawadzaią, lecz skoro się ich przetrąca i na kupę zwala bez porządku, psuią równowagę statku, i grożą niebespieczeństwem zatopienia. Seneka.

*) Przez cnotę ma się rozumieć pewne usposobienie albo nałóg duszy w za-

w zamiłowaniu Porządku i czynieniu dobrze istotom nam podobnym, oraz w ścisłym dopełnianiu tego, co nam przedstawia rozum, a nakazują mądre ustawy. Nie masz cnoty bez działania, równie jak bez pewnych ofiar, których wymaga od miłości własney. Przyp. Ktom:

ile ich potrzeba wyciąga, (: choćiaż ten obowiązek nie iest naypierwszym w rzędzie mych powinności:) im więcey dobrowolnie poświęcę własnych korzyści potrzebom moich bliźnich, tém więcey mi zjednaią zasługi, przyiemnym uczynią mnie Bogu i ludziom; pewnieyszym nakoniec będę nadgrody stosowny do moich ofiar.

XXI. Nadgrody zewnętrzne człowieka.

Szacunek publiczny, wdzięczność i wzaiemne pomoce są naypierwszą zapłatą uczynioney przysługi. Nie można iednak być pewnym aby ludzie zawsze byli wdzięcznemi i sprawiedliwemi w wymierzaniu winney cnocie nadgrody. Ale w tym razie, człowiek dobrze czyniący znaydzie ią w głębi swey duszy.

XXII Pociecha wewnętrzna

Przeto, ieśli niewdzięczność odbieram tylko od ludzi którym dobrze czyniłem; ieżeli zdarza się nawet że zazdrośni, zawiśni potwarzaią mnie i prześladuią, odwołam się do własnego sumienia, a wyrok iego nayslodszą zrządzi mi pociechę, iakiey żadna moc ludzka nie zdoła mi wydrzeć: gdy serce wolne iest od zarzutu, czynności także czystemi; pokóy panuie w duszy, a ten pokóy wewnętrzny iest naywiększem uszczęśliwieniem.

XXIII.

XXIII Nadgroda od Boga.

Gdybym naywięcey znosił prześladowania od ludzi, pewny iestem dostateczney nadgrody od Boga sprawiedliwego, dobrego i potężnego, który nayłepiey zważy wszystkie moie postępki, cierpienia. Dał nam tyle ileś my nie zasłużyli, nadgrodzi nam także nad miarę naszych zasług.

XXIV Stosunek oboyga płci; główna podstawa towarzystwa naturalnego.

Człowiek samotny uczułby wkrótce iż czegoś mu niedostaie. Widzi kobietę która mu się podoba, — słodkie i żywe porusza go czucie i skłania silnie do niey; równa ponęta ciągnie ią ku niemu; zbliżaią się i nie mogą rozłączyć. Pracuią na poły, kosztuią rozkoszy, iednoczą maiątki; iedno nieiako składaią ciało; a im więcey kochać się będą, uczuią się szczęśliwszemi.

XXV. Małżeństwo, związek naturalny towarzystwa.

Zamiary Boga względem mężczyzn i kobiet rozciągaią się daley. Chcąc rodzay ludzki utrzymać przez następstwo pokoleń, wzniecił w ludziach chęć pomnażania się, i żeby obydwie płci zarówno przykładały się do tego celu, uczynił ich połączenie potrzebnem i rozkosz przywiązał do niego: nakazał małżeństwo, i pobłogosławił małżonkom.

XXVI. Owoc małżeństwa; utwierdzenie towarzystwa naturalnego.

Owocem małżeństwa iest spłodzenie dziecięcia, w którem oyciec i matka widzą się niejako odrodzonemi z niewymowną pociechą. Swięty związek który ich łączy, iest węzłem tak słodkim, iż pragną coraz nowym utwierdzić go zakładem.

XXVII. Staranie o dzieciach. Pierwsza korzyść towarzystwa naturalnego.

Gdyby dziecię miało bydź od urodzenia zostawione sobie samemu, ~~tak~~ lepiey by mu było wcale się nierodzić. Ale pokarm w piersiach niewieścich iest równie naturalnym iak miłość macierzyńska, która ten płyn pożywny lekko do ust roni nowonarodzonego. Matka czuie natychmiast ulżone piersi, unika szkodliwych skutków pochodzących z zatkania, z uciechą dopełnia swey powinności, i nowe sobie prawa zapewnia w sercu swoiego dziecięcia.

XXVIII. Wychowanie dzieci.

Wzrastaiące dzieci, coraz więcey okazuią się do rodziców podobnemi; ich radość i starania równo się pomnażaią. Czuwaią nad iego zachowaniem, wspieraią wątłe siły, ułatwiaią rozwinięcie władz

iego

iego fizycznych i moralnych przez początkowe naprowadzenie, cel mu wskazuie, do którego ma dążyć; toruie drogi któremi przechodzić będzie, przekładaia mu wszystkie powody, i srzodki podaia do wykonania przedsięwziętych zamiarów.

XXIX. Uwolnienie młodzieży z podwładzy oycowskiey.

Gdy młody człowiek doszedł tey pory że sam potrafi swoim potrzebom zaradzić, zna pracę do którey iest przeznaczonym i gust ma do niey wpoiony, rodzice wypuszczaią go z opieki.

Praca iest źrzódłem nayczystszem wszystkich bogactw, i naymocnieysza wszystkich cnót podstawa; hartuie ciało, utrzymuie zdrowie, życie przedłuża, czas skraca, ponieważ z porządku natury wypływa. ∗)

Przeciwnie gnuśność nosi widoczną gniewu boskiego cechę; rodzi miękkość, tęsknotę, choroby i nędzę; bogacza do wszelkich nawodzi zdrożności, ubogiego do zbrodni. Praca iest to kwiat *Moly*, który bogowie dali *Ulissesowi* dla zachowania go od sideł iedney niebezpieczney czarnoxiężniczki. Czuł on serce swoie zniewieściałem na wyspie *Kalipsy*; odzyskał męztwo wśród pracy i trudów morskich.

Po-

∗) Dobrze *Boileau* w liście swoim wyraził:
Mnie się zdaie że żadna praca tak nie trudzi,
Jak próżniactwo, którym się człowiek ciemny nudzi;
Ten niewychodząc nigdy z ciemney głupstwa nocy,
Dźwiga na sobie tęsknot i chorób niemocy,
(Podłey niedołężności niewolnik z zadrzenia)
Ciężar którym obarcza go, brak zatrudnienia.
Swych gnuśnych myśli, gęstą otoczon powłoką,
Spodziewa się w ustroniu mieć ciszę głęboką.
Lecz w takim utaieniu gnuśności ponurey,
Wszystkie sprosne rozkosze, te miękkości córy,
Nad duszą iego, całą moc swą przywłaszczaią;
Niesyte żądze miotać sercem nie przestaią;
Uśpiony umysłów wątły zapęd nieustannie drażnią;
Czyniąc go swą igraszką, okrywaią bojaźnią;
A ci za ich dowództwem, tuż idą zgryzoty,
Obok nich wszystkie bicze ciała, i kłopoty.

Próżniactwo uczyniło Egista zabóycą i cudzołożcą. Praca zachowała Penelopę czystą i wierną pomimo tylu xiążąt swdzi-kami iey zachwyconych. Częstokroć bayka mieści pod dowcipnemi kształtami moralność naygruntownieysza.

XXX. Staranie o starcach. Druga korzyść towarzystwa naturalnego.

Władza rodziców upada, ich siły niszczeią; nadchodzi moment gdy potrzebuią pomocy swoich potomków, iż rąk ich sprawiedliwe odbiorą wynadgrodzenie pieczy iaką mieli o ich wychowanie.

Dzieci przywiązane rozumem i wrodzonem uczuciem do prawców swego ięstestwa, usilnie dopełniać będą tey powinności tak drogiey. Szczęśliwy, kto iey dopełni naylepiey! otrzyma w sumieniu swoiem nadgrodę, które źródłem iest uayszacownieyszych i niewyczerpanych skarbów.

XXXI. Pomyślność familii.

Nie ma człowieka któryby w każdym wieku mógł sobie sam uczynić za dosyć. Oyciec prowadzi dzieci; na synie starzec się wspiera, dorosły wypłaca się pierwszemu, a pożycza drugiemu. Na tey podstawie podwóyney, wspiera

wspiera się poiedyncze towarzy-
stwo czyli familia.

Oyciec iey głową; małżonka
przydana mu za towarzyszkę,
równe odbiera uszanowanie, a
wszystkie dzieci są ich członka-
mi równie drogiemi; pomoce
są wzaiemne; przykrości dzielo-
ne zmnieyszaią się; uciechy po-
mnażaią; los każdego z osobna
iest nierównie szczęśliwszym, ni-
żli gdyby miał życie prowadzić
samotne.

XXXII. Następstwo pokoleń.

Człowiek kończąc bieg życia, tém
spokoyniey go rzuca, zostawiaiąc
następcy, w którym siebie, nieia-
ko, ~~widzi~~ postrzega, widok wdzięcznieyszy
przyszłości. Własności oyca prze-
chodzą naturalnie do syna, któ-
ry ma linię familii przeciągnąć
i posiadanie onych nie będzie
przerwaném. Utrzymanie
tych dóbr dziedzicznych łatwiey-
szém będąc niżeli ich nabycie,
prace nowego naczelnika fa-
milii nie będą tak ciężkie i
barziey skuteczne, a iego umysł
pod ~~ciężarem~~ brzemieniem istotnych potrzeb
co raz mniey ugięty, więcey
nabierze krzepkości, lepiey do-
pełni swych powinności, lepiey
praw swoich używać będzie,
kosztować swoiego szczęścia, za-
twierdzi go i do późnych wie-
ków przedłuży.

XXXIII. Pomnożenie familiów.

Bracia nayściśléy z sobą złączeni, gdy wyrzą się wporze doźrzały, zawieraią mocnieysze związki, każdy z nich żonę poymuiąc za towarzyszkę, i tyleż nowych składaią familiów.

Pomnożona ich liczba przymusi niezwłocznie do szukania innych sposobów wyżywienia: rozpro-szonym na różne strony nie podobna maiątki i prace swo-ie połączyć.

XXXIV. Stosunki familiów

Zobopólne prawa i obowiązki iedney familii względem drugiey, są właściwie ([nie]) te same, iakie zachodzą między człowiekiem a człowiekiem. Pomagać sobie wzaiemnie, a nawzaiem nigdy nie szkodzić innym, to iest co w ogólności stanowi prawo natury.

XXXV. Towarzystwo polityczne złożone z kilku familiów.

Rozradzaiąc się ludzie nigdy nie zapomną swoiego początku. Kilka familii w iedno złączyszy towarzystwo, którego związek chociaż nie tak ściesty, zawżdy korzystnym będzie dla wszystkich. Jak w szczególności każda familia ma swoie prawa, obowiązki, własności, towarzystwo polityczne, albo wielka familia ma powinności, prawa, wspólne dobra;

dobra; interesem każdego aby ie znał dokładnie, tudzież aby równie innym były wiadome.

XXXVI. Własność gruntów.

Towarzystwo polityczne lub narodowe, założywszy siedlisko w kraiu dogodnym dla siebie, każdy z iego członków przykłada się z szczególnem staraniem do uprawy iednego kawałka ziemi; i każdy bierze nie tylko plon swoiey pracy, ale sam grunt zostaie własnością familii, który wydobyła z odłogu i użyźniła uprawa. (:)

Prawo cywilne które tylko iest wyiaśnieniem prawa natury, oznaczyło granice dziedzictw, stosuiąc prawo własności w mierze prac użytecznych.

XXXVII. Przedmiot towarzystwa politycznego.

Istotny przedmiot każdego towarzystwa politycznego, i zasada gruntowna umowy towarzyskiey (pacte social), zależy na zjednaniu obywatelom wszelkiego stanu szczęścia naturalnego, zapewniaiąc im zupełne używanie wszelkich korzyści zmysłowych i moralnych, i ułatwione między niemi stosunki.

XXXVIII. Skarb publiczny.

Wtym

(:) Mamy równe i powszechne prawo do nabywania rzeczy, ale nie możemy ich nabyć i posiadać, tylko za pomocą pracy. Sama praca godzi dopiero wrażeniem należytości; bo nie iesteśmy zdolni nic nabyć bez pracy, a bez rzeczy nabytych nie możemy zaspokoić naszych potrzeb.

Człowiek niemoże przyyść do własności ziemi bez łożenia troistego wydatku, musi naprzód: zrobić ią zdolną do rolnictwa; musi, powtóre opatrzyć się we wszystko, co iest potrzebne do takiey pracy; musi, potrzecie: uprawiać ią, zasiewać i przykładać starania, aby z niey otrzymać potrzebne dla siebie owoce. *Porządek fizyczny mor:*

W tym celu zebrany będzie skarb publiczny, do którego w stosunku sprawiedliwym wszystkie członki towarzystwa przyłożą z swoich majątków i osób.

XXXIX. Podatek z osoby.

Wszyscy obywatele przyłożą się osobiście do usługi albo obrony towarzystwa, w stosunku tylu dni w roku; albo uwolnią się od tey lenności prawney, składając dobrowolną i wyrównywającą ofiarę.

XL. Podatek pieniężny.

Ażeby podatek w naturze albo pieniężny był pewnym, równo podzielonym, pobieranym z łatwością, i nie uciążliwym, nie powinien bydź nałożony ani na sprzęty ruchome, produkta nie stałe, na szczegóły nay potrzebnieysze do życia, ani na handel i kunszta, ale iedynie na dobra nie ruchome przywiązane do gruntu, i przynoszące dochody stałe z których wszystko wypływa, do których wszystko istotnie się odnosi. Wszystkie dobra tego rodzaju podległyby iednostayney opłacie, wyrachowaney w proporcyi tylu od sta albo tysiąca, stosownie do ich wartości szczególney, bez

względu

względu na dostoyność i godność
posiadaiących te dobra dziedzi=
ctwem lub dożywotnie. Pomieniony
podatek powinien bydź nałożony
podwoynie na tych którzy obszerne
zakładaią zwierzyńce, obracaią
łąki i pola na ogrody angielskie,
i gospodarskie budynki na ruiny
kunsztowne.

Ale potrzeby zmyślone, zbytek tak
dalece wygórowały, i liczba woy-
ska zbytecznie pomnożona, iż
każdy naród przymuszonym się
widzi szukać wiele sposobów
nienaturalnych powiększenia do-
chodów publicznych. Takie mno-
stwo żołnierzy śród zupełnego po-
koiu widok woyny nam ukazuie, i w całey prawie Europie
zakładaią leże zimowe, furażuią
żywią się, gnuśnieią, psuią o-
byczaie. Utrzymanie ~~tych ludzi~~
~~nieużytecznych~~ woysk ogromnych stało się dla Euro=
py uciążliwem; ludność słabieie,
a potrzebnych nakładów do u=
prawy i dobywania gruntów
brakuie. Uymuią potrzebom
ludów dla wyżywienia kilku
kroć stotysięcy żołnierzów, których
liczbę dopełniaią coraz nowe-
mi, którzy są czołem naypię=
knieyszy młodzi, i ~~ubywaią~~ brakuie do
pomnożenia ludności. Nie iestże
to ludoystwem okropnem chło=
nąć im nayzdrowszą część rodzaiu
ludzkiego?

XLI. Użycie

XLI Użycie dochodów publicznych.

Dochody publiczne, które nie powinny uciążać obywateli ani zbaczać na stronę od swego przeznaczenia, będą wiernie strzeżone przez ludzi zaleconych nienagannem postępowaniem, i ~~kreską~~ [uchwałą] swoich współ-obywateli. Użytemi będą z oszczędnością na utrzymanie bezpieczeństwa i spokoyności w kraiu, na użyteczne publiczności fundusze, i obmyślenie pomocy w przypadkach nieszczęścia; część tych dochodów przeznaczona będzie do sprzyjania ludności, rolnictwu, handlowi, naukom, obyczaiom, religii. Ale nieużytecznych i szkodliwych ludzi, intrygantów, szerzeni wszelkiego stanu i klassy, należy skrzętnie usunąć od ciała, który stanowi bogactwo towarzystwa.

XLII. Bezpieczeństwo kraiu.

Do bezpieczeństwa kraiu potrzeba siły zawsze gotowey na iego obronę; oręża, twierdz, zapasów woiennych; dzielnych ramion, odwagi z umiejętnością złączoney, karności stosowney z godnością człowieka i woiownika. Wybór żołnierzy naylepiey zapewni zwycięztwo. Naygorzey błądzi ten naród który wszystko

swoie

swoie na liczbę rachuie.

Rozum podaie te prawidła, a słuszność będzie kierować użyciem onych.

XLIII. Spokoyność kraiu.

Spokoyność wewnętrzna kraiu ~~spoczywa~~ gruntuie się na dwóch ~~biegunach~~ zasadach: to iest na sprawiedliwości, i policyi. Pierwsza odpierać będzie zamachy chciwości, druga zapobieży nieporządkowi gminu.

XLIV. o Sprawiedliwości.

Zasady sprawiedliwości są nieodmienne; natura wyryła ie w wszystkich sercach: ustawy proste iasno ie wytłumaczą i wpoią w pamięci ludu; cnotliwi urzędnicy stosować ie będą do okoliczności. A tak prawo zaręczy wszystkim bezpieczeństwo osoby, posiadanie własności, dotrzymanie wzaiemnych umów, i wynadgrodzenie krzywd wyrządzonych.

XLV. o Policyi.

Policya dostrzegać będzie porządku i spokoyności publiczney, zatrudni się zbiorem zapasów, i wzbraniać będzie samokupiectwa. Użyie według potrzeby przestrog, powagi urzędowey, i przymusu, dla zabieżenia zamięszaniu, sprzeciwom,

zarazie,

zarazie, głodowi, a nawet wzelkiem oburzeniom gminu, które mogą pociągnąć ważne za sobą wypadki.

XLVI. Fundusze publiczne

Co tylko będzie mógł Rząd oszczędzie z dochodów publicznych, zaspokoiwszy zwykłe wydatki krajowe, obrócić powinien na koszta robót publicznych, na budowę, utrzymywanie albo naprawę kościołów, grodów, szkół, domów gościnnych, zbroiowni, składów, gościńców, mostów, kanałów, grobel, i. t. d. na szukanie wynalazków korzystnych, albo stwierdzenie onych probami, i na fundusze użyteczne w każdym rodzaiu.

XLVII. Srzodki zaradzenia potrzebom Kraiu.

W czasach klęski publiczney, co rząd z dochodów uzbiera, naypierwsza będzie pomocą: zawieszenie robót publicznych i oszczędzone nań koszta, albo raczey inne użycie tych samych dochodów i przemysłu, drugi podadzą śrzodek zaradzenia nagłym potrzebom; i rzadko użyzy się kray przez ciąg nieprzewidzianych nieszczęść, przymuszonym wkładać nadzwyczayne podatki na większą część ludzi, którym nic nie zostaie od potrzeb istotnych,

istotnych, pracuiących bez przerwy ośm i dziesięć godzin codziennie dla dogodzenia zbytkowi innych.

XLVIII. o Ludności.

Towarzystwo kwitnącem będzie w miarę ludności, pracy, przemysłu. Niech podaie swoim dzieciom łatwy sposób do utrzymania się, niech nadgradza ich zabiegi, i zachęca do oszczędności: niech upoważni małżeństwo, i w połączeniu dwoch płci, szczególny mieć wzgląd na ich wiek zdolny do wydania potomstwa, który natura naywyraźniey wskazuie. A tak bez przyciągania cudzoziemców za pomocą wybiegów, i bez przymuszania obywateli do pozostania się w kraiu, ten sposób postępowania zachęci pierwszych, przywiąże drugich, i wszyscy się przyłożą do szczęścia powszechnego.

XLIX. o Rolnictwie.

Rolnictwo skwapliwie zbiera płody naturalne ziemi, i ciągle do nowych przymusza ią odrodzeń, pracą niezłomną, karczowaniem, znawożeniem i rocznemi nakładami. Rolnik którego powołanie iest nayważnieyszem, pierwszeństwo ma nad pasterzem, myśliwym, rybołowcą, i t. d. Rolnicze tylko narody utrzymuią się same przez siebie,

wszystkie

wszystkie inne nie mogą obeyść
się bez nich, albo niszczeią i
upadaią.

~~Zatr~~ Pokarm prosty lecz dobry
~~utrzymuie~~ zachowuie zdrowie; bez zdrowia
nie będzie pracy; bez pracy ~~pro-~~ nie bę-
~~duktów~~ dzie płodów; a bez nich, handlu: więc
bez rolnictwa zbywać będzie na nay
pierwszych potrzebach, przemysłu i
handlu; małżeństwa okażą się bardzo
rzadkiemi, ponieważ ludzie przy-
chodząc na świat ~~nie maią~~
bez zapewnionego dla siebie utrzy-
mania, wypłynie ~~a~~ z tąd ~~pochodzi~~ nie-
dostatek powszechny, ubóstwo
ludu, upadek państwa, i t. d.

~~XI~~ L. o Handlu.

Każdy przez zamianę rzeczy naby-
wa ruchomych lub nierucho-
mych własności, i za wyrówny-
waiącą zapłatę, używa cudzych
prac albo usług. Rząd poli-
tyczny sprzyiać będzie temu
handlowi przez pomnożenie
kanałów spławnych, dostrze-
ganiem sprawiedliwości w
mierze i wadze, a osobliwie
przez zaręczony kredyt ~~men-~~
~~niczny~~ skarbowy, ów drogi zakład
wiary publiczney, który
wszelkie w handlu publicznym
i prywatnym ułatwia czynności:*)
Wolność iest iego duszą, rze-
telność głównym działaczem;
ona

*) Mimo polityki rządów Monarchicznych, która wszystkie swe względy zlewa na Szlachtę i stan ~~Rycers~~ Militarny, przez miłość chwały i obrony; ~~a~~ handel iest zawsze gałęzią te-
go

tego wielkiego drzewa (Skarbu), ~~którą~~ które naywięcey maiącą ~~konarów~~ rozłożystości, a która w krótce wszystek sok drzewa wypiłaby, gdyby nie położono granic iey rozgałęzieniu, przez wiązanie iey części, albo obrzezywanie odnóg niepotrzebnych.

~~ona~~ i rękoymią naybezpiecznieysza; ta niedopuszcza zakazaney lichwy, i domaga się kary przykładney ~~na~~ niegodziwych bankrutów, i na ich wspólników.

LI. o Kunsztach.

Pożytek z płodów natury, naywięcey winni iesteśmy kunsztom. Interes osobisty i chęć używania, przemysł szczególnie ~~wzniecaią~~ zachęcaią. Ten, Ażeby korzyść kraiowi przynosił, powinien rząd nadgradzać i zachęcać artystów, osobliwie w miastach, gdzie się kunszta trzymaią, że tak powiem, za ręce, pomagaią sobie wzaiemnie.

LII. o Naukach.

Nauki naywięcey zdobią i zaszczyt przynoszą towarzystwu. ~~Zwierzchna~~ Naczelna władza kraiowa, użyczy swoiey pomocy młodzieży chcącey się ćwiczyć w naukach; doskonalić będzie talenta i wspierać ich usiłowania chwalebne. Jednak ile nauki, talenta pożyteczne i wspaniałe usiłowania, maią prawo do nadgród publicznych, tyle rząd gardzić powinien talentami błahemi, umieiętnościami próżnemi, i pisemkami

tego rodzaiu, iakiemi zwykle zarzucony iest naród, który do nauk pięknych i użytecznych gust stracił.

L.III. o Obyczaiach.

Obyczaie, po większey części, będą czystemi, ieżeli Rząd stara się dostatecznie ustręt ludowi uczynić do występku, wpaiać miłość porządku i przystoyności, i sam za przykład naypierwszy mu służyć. Litość dobro-czynna iest naypięknieysza cnota moralna; staie się matką dla sierot, podporą starcom, pociechą kalekom; nieszczęśliwym daie ratunek, chorym lekarstwa, podróżnym gościnność; ale iałmużna nie powinna bydź dla próżniaków; trzeba ią dzielić rozsądnie. Wspierać zdrowych żebraków, którzy są istną dla kraiu zarazą, byłoby chcieć ią rozszerzyć: litość źle wymierzona wprowadza wszędzie żebractwo.

L.IV. o Religii.

Religia iest świętym związkiem, który nas z bóstwem połącza; miłość iest iey zasadą.

Mądry

Mądry rząd starai się będzie, aby wszystkie członki towarzystwa gruntownie oświecone były w tey mierze, i dalszych kroków nad te nie przedsięwziemie ÷) Do Boga tylko należy, od którego nasze dusze pochodzą, zapalić w nich płomień niebieski, i do swoiey wznieść wysokości.

LV. Części składaiące towarzystwo polityczne.

Towarzystwo polityczne dobrze urządzone, składa się z monarchy, który iest iego głową, i z obywateli celnieyszych, którzy są iego ciałem, i z ludzi pracuiących, którzy są iego członkami. Leniwi, wyłączeni są od towarzystwa, iako nikczemne i odrodne członki.

LVI. Rząd towarzystwa politycznego.

Główna zasada dobrego rządu iest zachowanie porządku naturalnego, pierwsza sprężyna, używanie środków nayprostszych. Rząd powinien w sobie połączać mądre rady, zgodne zamiary, i prędkie wykonanie.

LVII.

÷) Wymowny Portalis, mówiąc o potrzebie Religii, tak się tłomaczył: „Umieiętność będzie zawsze tylko udziałem małey liczby; ale za pomocą religii można być rozumnym, nie będąc uczonym. Ustawy i Moralność są niedostatecznemi. Ustawy, do pewnych tylko rościągaią się czynności, ~~rel~~ i one urządzaią; religia wszystkie obeymuie. Ustawy hamuią ręki poruszenia; religia zarządza sercem. Ustawy są zastosowane do członków towarzystwa, religia panuie nad człowiekiem. Moralność bez wyraźnych przepisów, zostawiłaby rozum bez prawideł; moralność bez artykułów i praw religiynych, byłaby tylko sprawiedliwością bez Sądu. Niemasz nauki bez oświecenia; nie ma oświecenia bez moralności i religii.”

LVII. Różne kształty rządu.

Rząd przybrał różne kształty w różnych towarzystwach politycznych. Te wszystkie odmiany w następuiącym uważać można porządku; to iest, rządy proste, złożone i ziednoczone.

Rządy proste są trzech gatunków, gminowładne, możnowładne i iedynowładne.

Rządy złożone są mieszaniną możnowładztwa i gminowładztwa, albo możnowładztwa i iedynowładztwa, albo nakoniec gminowładztwa, możnowładztwa i iedynowładztwa.

Rządy ziednoczone pochodzą zawsze z połączenia kilku państw wcielonych, lecz zawsze oddzielnych.

LVIII. Gminowładztwo.

W gminowładztwie czyli rządzie ludu, większość głosów obywateli stanowi prawa dla wszystkich, i zdaie administracyę publiczną urzędnikom, których lud podług upodobania obiera i znosi.

Gminowładztwo iest rządem społecznym, nayskłonnieyszym dla towarzystwa pewney liczby ludzi (:.) których ieden prawie łączy interes,

:.) Zbyt obszerna władza ludu, iest chimerą, bo taki naród musi bydź koniecznie bogatym i możnym, a chciwość, łakomstwo, ambicya, wolność, miotaią nim na wszystkie strony, i zapalaią wulkany, które

re wybuchaiąc często w krótce go obalaią. ~~Często~~ Rzpolicie mięszamy wolność polityczną, z wolnością cywilną. Ta, spływa na całe towarzystwo; każdy używa iey dobrodzieystw: ona przywiązuie do rządu, pod którym się żyie. Wolność polityczna, rościąga swe korzyści, na ~~bar~~ tylko małą cząstkę ludu: często sami ~~ex zbytecznie~~ dumni, lub intryganci, zyski z niey odnoszą. Aby zupełnie bydź wolnym, trzebaby żyć iak dzikie Scyty, błąkać się po stepach, unosząc na wielbłądach swe bogactwa, rodzinę, i swoie bożki. Wolność obywatelska może znaydować się w każdym rządzie umiarkowanym, nawet w Monarchii. Naylepsza ta iest Konstytucya, w którey wszystkie namiętności maią hamulec, a iey sprężyny są proste.

Można tu ieszcze przydać co powiedział Montesquieu.

„Lud zawsze albo nad to iest czynnym, albo nad to opieszałym. Niekiedy stutysiącznemi rękami burzy wszystko, czasem za pomocą nóg stutysięcy pełzie się iako owady„.

interes, i zostaiących z sobą w takiey bliskości, iż mogą zawsze razem się naradzać.

Takiem było państwo Lukańskie

LIX. Możnowładztwo.

W możnowładztwie naród ~~odbiera~~ przyymuie prawa od nayznacznieyszych obywatelów, którzy maią powierzona sobie naywyższą władzę administracyi powszechney. Kształt tego rządu iest dosyć prosty, ale mniey naturalny i małym tylko służy narodom. (+)

Taką była Rzeczpltita Wenecka

LIX. Jedynowładztwo.

W państwie monarchicznem lud iednego tylko ma naczelnika, któremu podległe są wszystkie stany, i w iego osobie ~~którego~~ ~~zebrana~~ połączona iest naywyższa władza. Jest to rząd rozumu, ponieważ monarcha wykonać może co tylko chcieć powinien.

Monarcha iest ~~zdaniem moiem~~ niby oycem albo patriarchą ludu, który wszystkie swoie dzieci zachęca aby się przykładały zarówno do wspólnego dobra familii; wszystkiem zaufanie wymierza stosownie do ich zdatności; a miłość iego ściąga się iednakowo do wszystkich.

Jedynowładztwo, obrazem iest rządu boskiego, nayprzyzwoitszem

Dla

~~dla~~ towarzystwu licznego[mu], ten rząd iedynie zapewnić może trwałą szczęśliwość w obszernem państwie; ponieważ siły wszystkich, interes ich i zamiary połącza bez srzodków gwałtownych i zamieszania.

Takiem iest, [podług mego] ~~zdaniem~~ [zdania] ~~moiem~~, Cesarstwo Francuzkie; konstytucya iego nie może upaść, ponieważ potęgą swoią utrzymuie równą wagę między państwami. Czego będziemy póżniey dowodzić.

LXI. Rządy złożone.

W rządach tego rodzaiu, monarcha przydaną ma sobie władzę, która czynności iego dostrzega. Nie łatwą zdaie się rzeczą, ułożyć a tem barziey utrzymać równo-wagę tych dwoch władz publicznych. Rządy złożone są tylko przystosowaniem sztuki z naturą ku ich pomocy wzaiemney; ale pierwsza pobłądzi i zginie gdy się oddali nazbyt od natury.

W Atenach możnowładztwo połączone było z gminowładztwem. Sparta szczególną wystawiała mieszaninę iedynowładztwa i możnowładztwa, rząd angielski iest zbiorem iedynowładztwa, możnowładztwa i gminowładztwa.

LXII.

LXII. Rządy zjednoczone.

Pochodzą z związku kilku równych albo nierównych ~~kraiów~~ między sobą kraiów, z których każdy swóy własny rząd zachował. Ten rodzay rządu przynosi małym narodom główne korzyści, nayw większym państwom właściwe; ale zawiłość iego wielkie mog pociągnąć mozi za sobą nieprzyzwoitości. Liga Szwaycarska złożona iest z kilku państw przymierzonych, i prawie równych, bez rządzcy wspólnego; a Liga zaś Reńska z wielu państw różnych, podległych iedney naywyższey głowie.

LXIII. Odmiany rządu.

Towarzystwo zmnieyszone będąc albo powiększone do pewnego stopnia, tem samem iest przymuszone odmienić kształt swego rządu; ale trudno aby taka odmiana nastąpić mogła bez iakowych zaburzeń gwałtownych.

Taki los był Rzymu.

LXIV. Trwałość rządu.

Prawdziwą podporą rządu iest opinia publiczna; ~~ale~~ wszakże rozum iedynie może nadać trwa

łość

trwałość gruntowna tak publicznym iako i prywatnym mniemaniom.

W Chinach, gdzie iak mówią, iedynowładztwo naymniey się oddaliło od porządku natury, rząd od naydawnieyszych utrzymuie się czasów.

LXV. Powinności poddanych.

Każdy poddany winien,

1° przykładać się według możności do powszechnego dobra, przez poświęcenie cząstki swoich prac i maiątku dla pomnożenia dochodów publicznych.

2° Zachować ściśle umowy towarzyskie i ustaw cywilnych.

LXVI. Prawa poddanych.

Każdy poddany ma prawo,

1° bydź uczestnikiem wszelkich korzyści towarzystwa, i funduszów publicznych, dla używania w bezpieczeństwie swoiey własności, i wolności ~~przyzwoitey~~ nieograniczoney myślenia, mówienia i czynienia.

2° Żyć w towarzystwie w którym urodził się wolnym, i z tą samą wolnością oddalić się od niego.

LXVII Powin-

LXVII. Powinności Monarchy.

Monarcha winien,

1° Mieć staranie o dobro powszechne, oszczędzać go iako dobry ociec familii, i na publiczny obracać pożytek.

2° Dotrzymywać umowy towarzyskiey, zapewniaiąc każdemu obywatelowi używanie iego własności i wszelkich praw ~~w ogólności~~ bez wyiątku.

Nie dopełni tey powinności, ieżeli starać się będzie iedynie zabezpieczyć osoby i maiątki: nadto, ~~potrzeba~~ obowiązany iest silnie od~~eprzeć~~ pierać wszelki zamach, któryby iawnie wolności mówienia, lub taiemnie zagrażał wolności myślenia.

To zaręczenie zupełne, iest węzłem prawdziwym towarzystwa, którego ~~teyże~~ wodze monarcha trzyma w swym ręku.

LXVIII Prawa monarchy.

Monarcha ma prawo,

1° Wyrachować stan maiątku obywatelów i potrzeby kraiu, a w tym stosunku ogólną postanowić liczbę podatków.

2° Wybierać dochody z dóbr narodowych, opłaty od obywateli, i uczynić z tego użycie na pu-

żytek

pożytek powszechny.

3.º Wybiiać pieniądze pod swoim stemplem; a znaki wyrażaiące wartość monet ponmażać sposobem ~~przyzwoitym~~ godziwym prawnym, i któryby nie tamował przemysłu lub handlu.

LXIX. O Członkach rządu.

Ani monarcha nie może sam przez siebie wszystkie wydziały rządu sprawować, obiera pomocników czyli urzędników, maiących go wyręczać w ważnych sprawach publicznych, mianowicie Ministrów, Podskarbiów, Wodzów i Sędziów. Od tego wyboru szczęście zależy albo nieszczęście, pomyślność i klęska, chwała albo chańba towarzystw politycznych. Mądrość panuiącego powinna usunąć od czynności tak ważnych, ludzi dumnych, lekkomyślnych, niezdatnych, których intryga i podstęp wciskaią mimo publiczna opinię, ~~która~~ mogąca wskazać ~~może~~ naypewnieyszy wybór monarchze.

Członki rządu, oprócz powinności obywatelskich które są wrodzonne, przyimuiąc urzędy, biorą na siebie część obowiązków szczególnych, monarchy względem oyczyzny.

Biada

Biada tym którzy uchybią ~~tych~~ żałowych powinności i obowiązków, albo zlegną pod ciężarem powierzoney sobie władzy, albo słusznie zostaną przedmiotem wzgardy i niechęci publiczney.

Ale gdy urzędnicy usprawiedliwią zaufanie monarchy przez swoie talenta i postępowanie chwalebne, otrzymaią pierszeństwo nad innemi obywatelmi, i szacunek panuiącego, którego zastępuią mieysce w narodzie.

LXX. o Ministrach.

Ministrowi, którzy zostaią przy boku monarchy, aby mu pomocą byli w rządzeniu państwem, do wypełniania przepisanych mu powinności, i utrzymania praw iego, odbierać będą pierwsze zlecenia, i podawać następnie do wykonania i ogłoszenia ludowi. *)

Ale monarcha którego pierwszy interes iest nieoddzielny od dobra ludu, zawsze będzie miał oko na swoich ministrów, którzyby chcieli taiemnie doprowadzić swoie zamiary do stopnia naywyższych godności i fortuny, albo swoich krewnych i przyiaciół podsuwać. Ostrożność podobna nie iest tak trudna iak wnimanie powszechnem; namiętności człowieka, gusta, skłonności, towa

rzystwa

*) Ministrowie rządzący Państwem, i godni swego tytułu, są podobni do Ciał niebieskich, które wiele maią świetności, a naymnieyszego spoczynku. Bacon.

rzystwa które uczęszcza, i cha-
rakter ego klientów, dostatecznie
zapewnią skutek pomyślny.
Jeżli minister przyjmuie do swe-
go domu lekkomyślnych, i ludzi
obojey płci rozwiozłych, odkryie
tem samem swóy sposób my-
ślenia. Ministrach Skarbu.

LXXI. o ~~Podskarbich~~.

Urzędnicy którym monarcha zle-
cił wybieranie dochodów publi-
cznych, maią powierzone sobie
klucze ~~od~~ skarbu. Ale żeby nie
mogli ~~u~~czynić z nich nadużycia, i z publicznego skarbu ko-
rzystać przez zakazane we-
kslarstwo i lichwę, monar-
cha ciągle czuwać będzie nad
niemi, i sześcio-miesięcznie
każe im zdawać rachunki
z wydatków kraiowych. Tako-
we rachunki powinny bydź pro-
ste, iasne, z wszystkiemi dowo-
dami dochodów, wydatków, i
wiadomości publiczny podane.

LXXII. o Wodzach.

Wodzowi, którym monarcha
podaie oręż dla bezpieczeństwa
i na obronę państwa, powin-
ni zawsze bydź gotowemi wal-
czyć za oyczyznę; Poniewaź
mogliby iednak obrócić własną
przeciwko niey siłę, Panuiący
będąc ich oycem, powinien w

ścisłey

w ścisłey utrzymywać karności, dla zachowania ~~całości~~ Obywateli. Oyczyzna nie na to żywi, utrzymuie i zaszczyt nadaie iedney części swych dziatek, aby nastawiać miała na bezpieczeństwo wolności i cudze własności. Żołnierz nie przestaie bydź obywatelem: okazuie się nieprzyiacielem oyczyzny, skoro przestaie bydź patriotą: staie się odrodnym dziedzicem, szarpiącem łono matki i karmicielki.

LXXIII. o Sędziach.

Urzędnicy, których monarcha czyni ~~po~~składnikami konstytucyi kraiowey i swoich własnych ustaw, ~~po~~ będą pilnować pierwszey, a stosować się do drugich w wymierzaniu sprawiedliwości obywatelom, imieniem monarchy.*) W tym względzie ~~ostatnim~~, monarcha powinien bydź baczny, aby do ich wyroków nie wciśnęły się namiętności; ponieważ mogliby iego powadze uwłoczyć, i kosztem ludu zyskować, albo nadużywać swey władzy na uciśnienie tych którychby przeznaczyli ofiarą swych namiętności.

LXXIV. Źródło powodzenia publicznego.

Znaiomość

*) Architas filozof pitagoreyski, mówił, sędzia iest ołtarzem, przy którym nieszczęśliwi szukaią schronienia.

Znaiomość dokładna trybu naturalnego wszystkich istot świata, prawdziwem iest powodzenia publicznego zrzódłem. Z iedney strony, iako rolnik ~~który~~ powierza ziemi ilość ziarna, ~~a~~ tak mądry obywatel oyczyznie składa część swego maiątku, w nadziei że ta ofiara obfity plon wyda w iey łonie, i będzie ~~uczestnikiem~~ należyte do pożytku wspólnego. Z drugiey strony, monarchu rozumnie oszczędny i dbały o porządek publiczny, starannym będzie o dobro poddanych, ponieważ interes dzieci iest wspólnym dla oyca. Tym sposobem monarcha uszczęśliwiaiąc poddanych, a ~~przeto~~ razem i siebie samego, będzie nayleprzey używał powodzeń ~~się~~ w kraiu.

LXXV. Zrzódło nieszczęść publicznych.

Niewiadomość i zaniedbanie porządku naturalnego, iest zrzódłem prawdziwem nędzy publiczney. Z iedney strony, nierozumny obywatel stara się uchronić od ciężarów powszechnych, z uciążeniem swoich rodaków, i nie poznaie, że gdy

oyczyzna

oyczyzna osłabiona zostanie przez niedostatek obywatelów, cały ten ciężar zwiększony przywali go na nowo. Z drugiéy strony, monarcha zostaiąc w błędzie, albo przez dworzan swoich namowy, dzieli co by powinien połączyć, niszczy co by należało poprawić, uciska tych, którym powinien sprzyiać, i nie wie: że to iest zabiiać kurę niosącą iaia złote. Tym sposobem monarcha i lud nieszczęśliwemi staią się, a państwo nachyla się do upadku, dotąd, iak porządek fizyczny i moralny zniszczony iest i zaniedbany.

LXXVI. Powstanie.

Choroby ciała politycznego równie iak ~~ciała~~ ludzkiego, kończą się na przesileniu gwałtownem, które szkodzi albo uzdrawia, podług słabey lub mocney iego organizacyi :·:)

Powstanie, czyli bunt przeciwko władzy rządowey iest skutkiem niechęci powszechney. Niekiedy pochodzi tylko z przemiiaiącego oburzenia umysłów; żądaiących wynadgrodzenia krzywdy, poczém znowu następuie spokoyność. Czasem powstanie które szmér głuchy wznieca, kończy się na ważnych

:·:) Byt ludu fizyczny iest krótko trwaiącym; iego życie polityczne nie tylko iest składaném, ale i następnym. Ma ono bieg rzéki, któ- rego każde pokolenie iest falą popychaną przez tę która następuie. A więc urządzenie tego bytu, nie iest wyłączną własnością teraźnieysze- go pokolenia. ~~Ma o~~ Towarzystwo żyiące ma tylko prawo doczesnego uży-

używania i dziedzictwa, które prze-
szłość zapisicie i odkaznie przyszłości; każdy lud dzisieyszy, może korzystać z tego spadku; ma prawo polepszyć go ieszcze, ale nie ma prawa pogorszenia tey dzierżawy dożywotniey, ze szkodą potomności. Dobro publiczne w iego rękach iest tylko składem, którego mu nie godzi się naruszać; a względem przyszłych pokoleń, więcey nie ma wolności nadużycia, iak każdy człowiek nie ma wolności szkodzenia drugim. A tak, chcąc wiedzieć, co ludowi iest wolno odmienić w rządzie, prawach, (rozumie się tu rząd demokratyczny) ustanowieniach, które miał od Przodków przestane, trzeba rostrząsać, w czym odmiana może bydź iego potomkom użyteczna; bo gdyby użył wolności człowieka osobnego, samotnego i niepodległego, mógłby w niektórey chwili swego bytu nieszczęśliwego i przemiiaiącego, zniszczyć naypięknieysze przeszłości pomniki, i pożnym szkodzić pokoleniom. Marmontel.

ważnych odmianach rządu, a potém duchy domowemi obudzone rozterki, z większą niż równie mocą działaią. Na koniec [rokosz] ~~[illegible]~~ ~~powstanii~~ dowodzi [także] powszechnego zepsucia obyczaiów, i grozi kraiowi zupełnym upadkiem.

LXXVII. Rozwiązanie towarzystwa.

Jeżeli przez nieludzkość albo słabość zbyteczną Rząd powinności uchybia konstytucyą kraiową przepisanych, związek towarzystwa zrywa się nagle, albo wolniey po trochu; zamienia się w Samowładztwo lub ~~bezrząd~~ [Anarchię], poczém następuje zupełne [rozprzężenie] ~~rozwiązanie~~ towarzystwa. Mieliśmy tego straszny przykład w Rewolucyi Francuzkiey.

LXXVIII. o Samowładztwie

Gdy samowładztwo nie uznaie żadnych powinności, a niewola żadnych praw nieużywa, sprawiedliwe towarzystwo obydwoch cierpieć nie może; lecz naród ludzki wspaniały i litościwy zostawia iescze tyranom nadzieię przebaczenia, a nie wolnikom otwiera [mieysce przytułku.] ~~schronienia~~.

LXXIX. o Bezrządzie [two]

Anar-

Anarchia (czyli Nieład,) żadney podległości nie uznaiąca, miesza obowiązki z prawami, dostoyność z interesem, przedmioty z środkami. A tak ~~czołno~~ nawa publiczną ~~błądząc~~ wystawiona pośrzód skał i korsarzy, nie może uniknąć rabunku albo rozbicia.

LXXX. Rozmnożenie ludów.

Ziemia iest zbyt obszerną i powiększona liczbą narodów, aby się mogły w iedno złączyć towarzystwo i wspólne dla wszystkich ułożyć zamiary. A tak ludy na różne podzieliły się towarzystwa, nie zależące iedne od drugich.

LXXXI. Podziałki kuli ziemskiey. – Morze wolne.

Kula ziemska była ~~dana~~ przeznaczona dla wszystkich ludzi, lecz z obowiązkiem pracy. A gdy nie wszyscy dopełnili tego warunku przy pierwiastkowem nadaniu, nastąpił podział ziemi dosyć nierówny między różnemi ludami. Każdy sobie zachowa grunt który uprawił, i starać się będzie użyźnić go iak naylepiey.

Każdy naród mógł snadno, za pomocą swoich osad ~~pomorskich~~,

przywłaszczyć

przywłaszczyć ~~sobie~~ części morza które ich oblewa; lecz morze w powszechności wolnem będzie dla wszystkich ludów; wszyscy bez wyłączenia maią do niego prawo, i wspólny interes utrzymywania wolney żeglugi, która zbliża mieszkańców różnych części świata.

LXXXII. Powinności narodów względem ~~narodów~~ siebie.

Pierwsza powinność iednego narodu względem drugiego, nie szkodzić mu bynaymniey. Narody równie iak ludzie szczególni podlegaią ustawom sprawiedliwości odwieczney. Druga powinność iednego narodu względem drugiego, pomagać mu w potrzebie. Wszyscy królowie zowią się bracmi, wszystkie narody powinny bydź przyiaciołmi.

LXXXIII. Prawa służące narodom.

Każdy naród ma prawo,

1°. Bronić swoich własności prawnych. Potrzeba upoważni do prowadzenia woyny.

2°. Wezwać pomocy innych narodów w przypadkach nadzwyczaynych, i gdy nie może sam

sobie

sobie zaradzić. To prawo z porządku wypływa opatrzności; ale potrzeba używać go z umiarkowaniem; inaczey zamienia się w bezprawie. Duma, chciwość zaborów, wszelkie ~~wtargnienia~~ wtargnienia się na cudzą własność celem zaokrąglenia własnych granic, polityka niespokoyna, despotyzm który wyłączne prawa sobie przywłaszcza, ~~uwłaczaią~~ ubliżaią prawom narodu jednego względem drugiego.

LXXXIV. Interes ogólny.

Różne towarzystwa polityczne nie są tak ~~ogranicz~~ określone, aby nie mogły często między niemi zachodzić stosunki po względem powszechnego interesu ludzkości. Zebrały się nawet nieznacznie obok towarzystw głównych i panuiących pewne zgromadzenia taiemne, nie zależące od ustaw kraiowych, które bez żadney pomocy oręża, zwiększaią się codziennie, i niepłonicznie rozszerzaią swóy związek, który coraz więcey stanie się użytecznym. Handlowi przypisać należy te społeczeństwa dobroczynności wzaiemney.

LXXXV. We-

LXXXV. Wexle handlowe.

Handel przez swoie wpływy do wszystkich punktów zamieszkaney ziemi, sprowadzał będzie dla każdego kraiu płody różnych klimatów.*) Gdy handluiący nie mogli swoich towarów uwolnić od poborów celnych i opłat portowych, umieli przynaymniey ochronić swóy kredyt od zdzierstwa monarchów, którzy nie znaią praw i dobrodzieystw handlu.

Żydzi włoscy byli pierwszemi którym potrzeba wskazała ten wynalazek szczęśliwy.

LXXXVI. Rzeczpospolita nauk.

Rzeczplita nauk która w swoim obwodzie zamyka wszystkie prawdy znane i użyteczne odkrycia, powinna każde pokolenie narodu oświecać w umieiętnościach różnych wieków. Dania pierwszy pokazała przykład państwom monarchicznym zniesioney niewoli druku, pozwalaiąc każdemu swoie myśli wyiawić, z taką wolnością z iaką ie powziął. Ta wolność słuszna iest, bez wątpienia, gdy iey nienadużywamy. W tym

razie,

*) „Nad to, iak mówi Montesquieu, przez handel pozbywa się naród szkodliwych przesądów: iakoż, iest to prawie niezaprzeczonem zdaniem, że wszędzie, gdzie obyczaie są łagodne, handel kwitnie; a gdzie iest handel, obyczaie staią się łagodnemi." To prawidło, iak wiele innych, nie iest bez wyiątku. Not: tło:

razu, autor który wykroczył przeciwko przyzwoitości, obyczajom albo spokojności publiczney, podlega karze przepisaney prawem ~~Dla~~ przeciwko winowaycow tego rodzaiu. Nic nadto sprawiedliwszego.

LXXXVII. Uczciwość publiczna.

Uczciwość publiczna, trzymaiąc w ręku szale, na których wszystkich zarówno czynności waży, iako ~~przemierza gmach~~ tak trybunałów i świątyń; wymierzać będzie chwałę albo niesławę nikczemnym i wielkim, królom i narodom, a iey wyroki będą nieodzowne.

Narody polerowne zachowuią nayściśley prawa honoru; Polacy ~~Francuzi~~ szczególnie ~~zaszczycili~~ w tym względzie ~~na~~ słynią ~~zaszczyt~~: bodayby ten ogień święty rozszerzył się powszechnie!

LXXXVIII. Tolerancya powszechna.

Sumienie iest świętem schronieniem, którego niepodległość szanować w każdym narodzie należy :|:)

Jakimkolwiek sposobem ludzie oddaią cześć swoiemu Stwórcy, ~~czyli~~ czy nawet gdy iey uchybiaią, Bóg każe słońcu przyświecać, i równo spuszcza rosę dla wszystkich.

Oto

:|:) Czyż macie się nienawidzieć o ludzie! mówił Thales, dla tego, że iedni od drugich różnicie się w sposobie myślenia!.

Oto wzór, na iaki powinniby ~~uwa-~~ zapatrywać ~~dować~~ się ci wszyscy, którzy chcą być prawdziwemi oycami ludów. *)

Niniyszy zbiór powinności i praw wszystkich ludzi, ugruntowany iest na rozsądku, słuszności i ludzkości; ich szczęście iest nieoddzielne od zasad w tym ~~małym~~ szczupłym ~~kodexie~~ dziełku zamkniętych; wszystkie odnoszą się do porządku fizycznego i moralnego, który powinien rządzić ~~wszy-stkiemi~~ rozumnemi istotami; bogdaybyśmy ~~te~~ te przepisy mile przyię~~ty~~li, peł-ni~~ty~~li ie z ochotą, i ~~tych przepi-sów~~ nigdy ich nie przestę~~pity~~powali!

---

*) Gdy ustawy kraiowe dozwalaią wyznania różnych religiy, powinny też dawać baczność, aby te, cierpiały się na wzaiem, bo wszelka religia która iest niecierpianą, staie się prześladuiącą, iak tylko się iey nadarzy pora wydobycia z ucisku. Użyteczną więc iest rzeczą, aby przez powagę ustaw, nie tylko, te wznaite religie nie mieszały spokoyności publiczney, ale nad to, aby zachowywały ią między sobą.

Religiia Chrześciańska, zasadzona na miłości bliźniego, chce bez wątpienia, aby każdy lud, miał naylepsze polityczne i obywatelskie ustawy, bo te są naywiększym dobrem dla towarzystwa. duch praw k: 234.

Do

Jaśnie Wielmożnego Stanisława Wodzickiego, Prefekta Departamentu Krakowskiego.

Zasady Ustaw politycznych i cywilnych na Oyczysty przełożywszy ięzyk, składam w ręce Twoie, Szanowny Prefekcie! Kto tyle dał dowodów Obywatelskich Cnót, i umiał sobie zjednać Serca wszystkich Obywatelów, temu słusznie należą się ~~[illegible]~~ oznaki publicznego i szczególnego Poważania.

S. M.

Kodex Rozumu